



U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archanioła w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

30 października 2022 * nr 10/193 rok XVII



Parafialna Pielgrzymka śladami św. Pawła do Turcji

"Świat jest książką i ci, którzy nie podróżują, czytają tylko jedną stronę".

/św. Augustyn z Hippony/

Nie można wyobrazić sobie naszej cywilizacji bez swobodnego przemieszczania się. A tu nagle "pstryk" i coś się zmieniło, co spowodowało, że przez dłuższy czas nie było nam dane pielgrzymować. I trzeba to naprawić, bo na świecie pełno jest urokliwych miejsc, które tylko czekają, że kiedyś je odwiedzimy. Tym razem trafiło na tajemniczą i nietuzinkową Turcję, która mocno jest związana z początkami chrześcijaństwa i podróżami misyjnymi św. Pawła. Można już na wstępie śmiało powiedzieć, że trasa naszej pielgrzymki w te strony powinna być jedną z piękniejszych zarówno pod względem wrażeń estetycznych, jak i duchowych przeżyć. A więc *merhaba* – witaj Turco!

Nasza grupa składała się z pielgrzymów z 13 parafii. Ksiądz dziekan Witold Tatarczyk oraz ksiądz dziekan Piotr Winkler zapewniali nam przewodnictwo duchowe, a nasza przewodniczka pani Jaśmina Paprzycka-Altin była odpowiedzialna za dostarczanie nam wiadomości o swoim kraju, jego kulturze, historii i obyczajach.

Swoją przygodę z Turcją, państwem "czterech mórz" rozpoczynamy od Stambułu. Po trudach podróży i bardzo krótkim odpoczynku, z samego rana, ale w dobrych humorach, wyruszamy na zwiedzanie tej ogromnej metropolii. Może, zanim zanurzymy się w uroczę zakątki miasta, parę faktów. Stambuł (*tur. İstanbul*) jest największym miastem Turcji. Pierwotnie nosiło miano Bizancjum, z czasem stając się Konstantynopolem. Ta nazwa przetrwała w szerszym użytku aż do XX wieku. Oficjalnie zamieszkuje tu ok. 16 milionów ludzi, ale nieoficjalnie mieszkańców jest o wiele, wiele więcej. Stambuł rozciąga się nad wybrzeżem Morza Marmara oraz Morza Czarnego i jako jedyne miasto na świecie położone jest na dwóch kontynentach – Europejskim i Azjatyckim, które rozdziela Cieśnina Bosfor. Można powiedzieć, że to taka namiastka orientu z domieszką Europy.

Nasze pierwsze kroki w Stambule wiodą nas do Hipodromu. Niby zwykły plac, a w przeszłości było to niezwykle istotne miejsce. To właśnie tu, za czasów cesarza Konstantyna, ku uczesze publiczności ścigały się rydwanami konne czy toczyły się ówczesne zawody sportowe oraz miały miejsce różne ważne wydarzenia. Aż trudno sobie wyobrazić, że dawny Hipodrom mógł pomieścić nawet 100 tysięcy widzów. To, co pozostało do dzisiejszych czasów, to Obelisk Teodozjusza, który został przywieziony z egipskiej świątyni w Karnaku oraz spiralna kolumna węzowa, a raczej jej fragment. Kolejnymi elementami godnymi uwagi na hipodromie są kolumna Konstantyna i Niemiecka Fontanna, wzniesiona z okazji drugiej rocznicy wizyty cesarza Wilhelma II w Stambule. Warto podejść do fontanny nieco bliżej, gdyż jej kopuła jest pokryta pięknymi złotymi mozaikami.

Niedaleko hipodromu mieści się Błękitny Meczec, gdzie też się kierujemy. Tu trzeba zaznaczyć, że próbując zanurzyć się w odmiennej kulturze, należy pamiętać o przestrzeganiu panujących w niej zasadach. Wejście do świątyni jest możliwe, ale koniecznie należy zdjąć buty i zostawić je na półce, a kobiety muszą mieć okryte ramiona i włosy. Błękitny Meczec zbudowany został na rozkaz sultana Ahmeda I. Sulton jednak miał tylko krótką chwilę, aby pomodlić się w swoim meczecie, ponieważ zmarł kilka miesięcy po jego

otwarcu. Istnieje wiele anegdot na temat tego, dlaczego meczet ma sześć minaretów. Najbardziej znaną z nich jest ta, że ilość minaretów to wynik małego nieporozumienia. Sulton chciał, aby wieże modlitewne były złote, co określa się tureckim słowem *altın*, ale architekt uznał, że władca miał na myśli słowo *altı*, oznaczające cyfrę sześć. Wnętrze świątyni zapewne jest wspaniałe, jednak obiekt od dłuższego czasu poddawany jest renowacji, dlatego nie mogliśmy się w pełni nacieszyć się pięknem tej budowli.

Stambuł jest mieszaniną wielu kultur oraz miastem przeplatającym meczety i piękne pałace. Do jednego z nich właśnie się udajemy – to Pałac Topkapı. Przez wieki stanowił najważniejsze miejsce w dziejach panowania osmańskiej dynastii. Dziś, to jedna z obowiązkowych atrakcji turystycznych Turcji, rozslawiona za sprawą bijącego rekordu popularności serialu *"Wspaniałe Stulecie"*. No więc poznajmy trochę ten świat sultana Sulejmana. Pierwszym wrażeniem po przekroczeniu bramy wejściowej jest zdziwienie dla tych, którzy oczekują pałacu w tradycyjnie europejskim tego słowa znaczeniu. Pałac Topkapı to nie jedna, monumentalna budowla, a cały kompleks budynków, pawilonów i ogrodów. Poruszając się po terenie pałacowym, przechodzimy na cztery dziedzińce, z których każdy kolejny był w czasach sultanów dostępny dla coraz węższego kręgu osób. Pierwszy dziedziniec pałacu, zwany Dziedzińcem Janczarów, był ogólnodostępny. Na drugi dziedziniec wstęp mieli goście przybywający do pałacu w interesach. Mieściły się tu pałacowe kuchnie, skarbiec oraz wejście do harem. Trzeci dziedziniec był dostępny jedynie dla rodziny sultana, najważniejszych gości oraz służby, a czwarty pełnił funkcję kwater rodzinnych. Cały kompleks jest przepełniony historią, bogactwem i architektonicznym kunsztem. Przed wyjściem z pałacu jeszcze obowiązkowe zdjęcie pod złotym baldachimem İftariye, gdzie w dawnych czasach sultani spożywali wieczorny posiłek po zachodzie słońca w okresie Ramadanu i skąd możemy zobaczyć piękną panoramę cieśniny Bosfor. Niestety, ograniczony czas zwiedzania kompleksu nie pozwolił nam zobaczyć wszystkich najciekawszych zakamarków, stąd też pozostało nam pewne uczucie niedosytu. Opuściwszy mury pałacu, wchodzimy jeszcze do jednej budowli znajdującej się na pierwszym dziedzińcu. To Hagia Eirene, czyli Kościół Pokoju Bożego. Skrywa on surowe, pozbawione ornamentyki wnętrza, które dosłownie pachnie kurzem historii. Wewnątrz budynku zachował się jedynie krzyż na złotym tle, pozostałość dawnej mozaiki. Dzięki doskonałej akustyce, odbywają się tu od czasu do czasu różne koncerty czy wystawy. Co ciekawe, pomimo tego, że kościół znajduje się wewnątrz murów pałacu, nigdy nie został przekształcony na meczet.

Można śmiało rzec, że każdy słyszał o najważniejszej budowli w Stambule – mowa tu oczywiście o Hagii Sophii. I my też właśnie stoimy przed tym dawnym Kościołem Mądrości Bożej, który w czasach Cesarstwa Bizantyjskiego stanowił najwyższą rangą świątynię. Jest to coś niesamowitego – jeden budynek a tyle historii. Budowla została wzniesiona ku chwale chrześcijaństwa, na polecenie cesarza Justyniana I Wielkiego, który postawił sobie za cel zbudowanie świątyni, która miała olśniewać wielkością i świetnością. *"Nie wiedzieliśmy, czy jesteśmy na ziemi, czy w niebie, gdyż zaprawdę nie ma takiego miejsca na ziemi, gdzie by było takie piękno"* – pisali do księcia kijowskiego

Włodzimierza jego posłowie, gdy ponad 10 wieków temu wyszli z nabożeństwa w Hagii Sophii w Konstantynopolu. Przez kilka wieków Hagia Sophia była więc kościołem chrześcijańskim. Potem przekształciła się w mułmański meczet, a następnie pierwszy prezydent Turcji Mustafa Kemal Atatürk, zmienił ją na wyjątkowe muzeum, które zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W lipcu 2020 roku sąd administracyjny w Turcji unieważnił dekret z 1934 r., przekształcający Hagię Sofię w muzeum. W konsekwencji tego, prezydent Recep Tayyip Erdoğan wydał dokument, nadający budowli ponownie funkcję meczetu. Mimo protestów chrześcijan na całym świecie, decyzja o konwersji Hagii Sophii w świątynię mułmańską stała się faktem. Wchodząc do wnętrza świątyni, musimy jednak przyznać, że to miejsce naprawdę wzbudza zachwyt, niezależnie od tego, jakiego jest się wyznania. Ogromne wnętrza, urzekająca urokiem i wielkością kopuła, wysokie kolumny i balkony, precyzyjne mozaiki i złoceńskie tapy zapierają dech w piersiach. Wnętrze jest jeszcze ozdobione w mozaiki – jest na nich Jezus, Matka Boska czy Jan Chrzciciel. W narożnikach przedstawione są, pozbawione twarzy, wizerunki aniołów, które mają 6 skrzydeł. Możemy wspólnie powiedzieć, że Hagia Sophia to istotnie boskie dzieło, złączenie wielkich religii – chrześcijańskiej i mułmańskiej, a dzięki optycznym i mistycznym przeżyciom, naprawdę przenosił wiernych w świat odmienny od ich codziennego życia.

Po tych pięknych, duchowych doznaniach, czas na przyziemne przygody i smakowe odczucia, czyli udajemy się na Bazar Egipski (*Mısır Çarşısı*). To miejsce od razu nas fascynuje, atakuje zmysły setkami kolorów, działa na powonienie intensywnością zapachów. Naprawdę, nie można przejść obojętnie obok straganów z kolorowymi i pachnącymi przyprawami. Niestety, też nie da się ukryć, że jest tu tłoczno i gwarno. Bazar znajduje się przy Nabrzeżu Eminönü, skąd udajemy się w stronę przystani. I tu, ogromnym wyzwaniem stała się dla nas przeprawa przez tłum ludzi, wypełniający wąskie przejście podziemne, zwężone jeszcze dwustronnie stoiskami. Naocznie mogliśmy stwierdzić, że Stambuł to bardzo zaludnione miasto.

Zbliżał się wieczór, a gwar uliczny nie ustępował. Dotarliśmy do naszego statku, aby odbyć rejs po Bosforze. Kiedy rozsiadamy się wygodnie, a statek odpływa, nasza przewodniczka podaje nam informacje na temat mijających budynków i dzielnic. Bujanie statku wprawia nas w błogi nastrój, jednak dodajmy, że było wietrznie i zrobiło się stosunkowo chłodno, na co kompletnie nie byliśmy przygotowani. Statek przepływa obok europejskiej części Stambułu, pod mostami przewieszonymi nad Bosforem i zawraca brzegiem azjatyckiej części miasta, co pozwala nam na zobaczenie granicy dwóch kontynentów, gdzie Europa i Azja dosłownie się łączą. Chłoniemy więc tę magiczną atmosferę Stambułu i zanurzamy się w jego nocnych światłach. Tak kończymy nasz pierwszy, niezwykle intensywny dzień.

Pielgrzymka to wspaniały czas i nic nie szkodzi, że kolejny dzień zaczął się stosunkowo wcześnie. Przed nami długa podróż autokarem w stronę bajecznej Kapadocji. Po drodze jednak mamy mały przystanek w Ankarze. Jak wiadomo, Ankara jest stolicą Turcji i choć pod kątem administracyjnym jest ważnym punktem na tureckiej mapie, to niewiele ma do zaoferowania turystom. My zatrzymujemy się przy Mauzoleum Atatürka (*tur. Anıtkabir*). To bardzo rozległy kompleks budynków, a w jego centrum znajduje się

Mauzoleum, do którego prowadzą 42-stopniowe schody. W jego wnętrzu znajduje się symboliczny sarkofag Atatürka, wykonany z marmuru. Prawdziwy grób prezydenta Turcji jest niedostępny dla odwiedzających. Na obszarze kompleksu znajduje się także muzeum, w którym prezentowane są m. in. osobiste przedmioty Atatürka. Przy zwiedzaniu Anıtkabir autentycznie widać, że Atatürk jest w Turcji naprawdę czczony. Po wyjściu z Mauzoleum długo pozostajemy pod urokiem tej niezwyklej postaci, pod każdym względem pozytywnej. Bo też Turcy wiele mu zawdzięczają. Prawdopodobnie, gdyby nie on i jego śmiałe reformy, dzisiejszy obraz tego kraju byłby zupełnie inny. Niewątpliwą atrakcją dla nas było obserwowanie skomplikowanej zmiany warty z udziałem gwardii honorowej. Wszystko tu tak monumentalne, piękne, ale na nas czas. Jedziemy dalej, obserwując za szybą krajobrazy – bezkresne, prawie niezamieszkane przestrzenie, lekko pofałdowane, w kolorze złota. Późnym wieczorem docieramy do hotelu Business Han w Nevşehir.

Pan Bóg w swojej dobroci obdarzył nas kolejnym dniem z piękną, słoneczną pogodą. Wyruszamy, by spotkać się z Kapadocją, jednym z niesamowitych, różnorodnych i pięknych regionów Turcji. Zatrzymujemy się przy tarasie widokowym Güvercinlik Vadisi, czyli Gołębia Dolina i naszym oczom ukazuje się niesamowity widok – cudowna panorama na Uchisar z charakterystycznymi skałami. Kapadocja została ukształtowana około 60 milionów lat temu, przez działalność otaczających ją wulkanów: Erciyes, Hasandağ i Göllüdağ. Wyrzucany przez wulkany popiół w połączeniu z piaskiem wytworzył tuf, który łatwo podlegał erozji na skutek działania wiatrów i wód. Te, przez miliony lat wyrzeźbiły to, co teraz możemy podziwiać, jako księżycowy klimat baśniowej krainy. Wokół tarasu znajdują się także dziwne drzewka z ceramicznymi dzbaneczkami, wstążkami oraz oczywiście z oczami proroka. Cóż to takiego, to "oko proroka"? Najprościej mówiąc, to przedmiot o nazwie "Nazar Boncuk", czyli szklany niebieski kamień z biało-granatowym środkiem, przypominającym oko, który według lokalnych wierzeń przynosi szczęście i chroni przed złym spojrzeniem.

Kapadocja pełna jest fantastycznych punktów widokowych. Kolejny ukazuje nam wspaniałą panoramę miasteczka Göreme. Patrząc na różnorodne formacje skalne, nachodzi nas taka mała refleksja, że Kapadocja naprawdę ma swój niepowtarzalny klimat i nigdzie na świecie nie zobaczymy takiego krajobrazu, jaki możemy zobaczyć tutaj. Przed kolejnymi atrakcjami tej magicznej krainy robimy mały przystanek w fabryce ceramiki. Zwyczajowo przywozi się tu autokarami turystów, aby mogli uczestniczyć w pokazie garncarskim. My też mieliśmy taką demonstrację, gdzie młody rzemieślnik siedział przy kole garncarskim, formując z bezkształtnej bryły gliny naczynie. Tylko od zdolności i wyobraźni zależy to, co powstanie w wyniku kręcenia kołem. Nie oszczędzono nam też widowiska, w którym nasza ochotniczka, została posadzona przy kole, by spróbować swoich sił. Po pokazie zagłębiliśmy się w otchłani sklepu ceramicznego.

Po zakupach, czas na kolejne duchowe doznania. Udajemy się na teren Parku Narodowego w Göreme, który jest fascynującym muzeum skalnym na otwartym powietrzu. Teren do zwiedzenia nie jest ogromny, idzie się wytyczonym szlakiem, po drodze zaglądając do poszczególnych kościołków. Problem polega na tym, że w każdym takim pomieszczeniu może przebywać na raz maksymalnie 20 osób, ./.

a całkowity czas wizyty to tylko 3 minuty. Historia regionu sięga II wieku naszej ery, kiedy w okolicy Göreme zaczęli osiedlać się pierwsi mnisi i drążyć w miękkich skałach niewielkie cele, osiągając coraz większą specjalizację w budowie świątyń oraz wykonywaniu malowideł ściennych. Na przestrzeni wieków część najstarszych fresków została jednak zniszczona, ale i tak możemy podziwiać ich pozostałości w tych skalnych świątyniach. Trudno wybrać tu kościoły najbardziej zasługujące na uwagę, ponieważ każdy jest tego godzien, np. Kościół Jabłka czy Kościół Św. Bazylego z odsłoniętymi w podłodze grobowcami. W części klasztorów odnaleźć można wyciosane w skale ogromne stoły wraz z ławami, przy których mogło przesiadywać nawet do kilkudziesięciu mnichów. Ciesząc oczy widokami, zdajemy sobie sprawę z tego, że te skalne kościoły są prawdziwym i przepięknym świadkiem historii. Warto je było obejrzeć, mając w wielki szacunek dla takiego dzieła ludzkich serc i rąk.

Opuszczamy to skalne miasto, by udać się pod powierzchnię Kapadocji. Znikamy pod ziemią, w tunelach starożytnego miasta Kaymaklı. Trudno o bardziej tajemniczą przygodę, niż to podziemne miasto. W Kapadocji przecinały się najważniejsze szlaki handlowe, w tym Jedwabny Szlak, łączący wschód z zachodem i północ z południem. Kwitł tu handel, a gromadzone dobra stanowiły pokusę dla najeźdźców, przez co region ten był regularnie atakowany i łupiony. Aby bronić swego życia i majątku, mieszkańcy przenosili się do takich podziemnych, trudno dostępnych miast, które pozwalały na przetrwanie w ukryciu przez dłuższy czas. Schodząc w dół, mamy wrażenie, jakby spacerowało się po wielkim, szwajcarskim serze z dziurami. Co rusz pojawia się jakiś otwór, okna pomiędzy salami, rozmaite korytarze. Przejście niezmiernie wąskimi tunelami to dla nas prawdziwy test i pytanie – *zmieszczę się czy nie?* Oznaki, że kwitło tu życie, są wszędzie. Wykute w skałach kościoły, wspólne kuchnie czarne od dymu, stajnie ze żłobami oraz nieprawdopodobnie głębokie studnie. Dzięki liczny szymbom wentylacyjnym, zapewniany był stały przepływ świeżego powietrza, a system ten przetrwał aż do dziś i pozwala utrzymać w korytarzach optymalną temperaturę, niezależnie od pory roku. W czasach swojej świetności, podziemne miasto Kaymaklı miało aż siedem pięter, a my dotarliśmy jedynie do trzeciego poziomu. Ta podziemna Turcja jest naprawdę fascynująca.

Po takich przeżyciach, wieczór turecki dostarcza nam trochę innych wrażeń. Możemy podziwiać *taniec brzucha* czy tańce weselne z ogniami oraz wiele innych atrakcji. Nie zabrakło też szklaneczki dobrego wina. Tą wyjątkową atmosferą i zabawą zakończyliśmy ten niezwykły dzień.

Przed nami znowu jeden z dłuższych przejazdów, tym razem w stronę Pamukkale. Po drodze zatrzymujemy się przy samotnym karawanseraju Sultanhanı w Aksaray tak, jak przed wiekami zatrzymywali się tu na wypoczynek karawany podążające Jedwabnym Szlakiem. Karawanseraj jest potężnym budynkiem wzniesionym z kamienia, a jego ozdobny portal, udekorowany jest inskrypcjami zaczerpniętymi z Koranu oraz motywami geometrycznymi.

Kolejny dzień zaczyna się stosunkowo wcześniej. Pamukkale robi niesamowite wrażenie z ziemi, ale jeszcze lepsze z lotu ptaka, dlatego część osób z naszej pielgrzymki zdecydowała się na lot balonem. Zobaczenie jednego z największych skarbów natury w Turcji z góry, lecąc balonem, jest naprawdę niezwykłym przeżyciem.

Po porannych atrakcjach, wszyscy udajemy się w stronę słynnych, wapiennych tarasów. Miejscowe porze-

kadło mówi: *"Kto nie widział Pamukkale, ten nie widział Turcji wcale"*, więc koniecznie trzeba zobaczyć to na własne oczy. Na miejscu jednak przekonujemy się, że wygląda to całkiem inaczej, jak mogłyby na to wskazywać zdjęcia w internecie. Wykąpać można się jedynie w sztucznych nieckach, bo te oryginalne są chronione przed turystami. Zdecydowana większość basenów jest pusta i podobno bywają napelniane wodą okazjonalnie. Niestety, degradacja środowiska postępuje bardzo szybko, a wprowadzane ograniczenia sprawiają, że ten cud natury ma szansę przetrwać jeszcze tysiące lat i cieszyć kolejne pokolenia. Woda wypływająca z gorących źródeł góry Cökelez ma bardzo dużą zawartość wapnia, który na powierzchni wytrąca się, tworząc ciekawe formy skalne – tarasy, baseny. Nazwa Pamukkale oznacza po turecku *"bawełniany zamek"* i to określenie trafnie oddaje wygląd i kształt skalnych formacji.

Należy jednak pamiętać, że białe zbocza to tylko część czekających tu na nas atrakcji. Tuż przy wapiennych tarasach, położone są ruiny starożytnego uzdrowiska Hierapolis, do którego starożytni Rzymianie, a następnie Bizantyjczycy przybywali, aby podratować zdrowie. Niestety, nie wszystkim kuracjuszom udawało się ozdrowieć, o czym świadczą wystawione w muzeum sarkofagi i nagrobki. Wspinamy się kamiennym szlakiem prowadzącym do antycznego amfiteatru, po drodze mijając m. in. Plutonium, miejsce pobudzające wyobraźnię. Tu, spod powierzchni ziemi, wydobywały się i nadal wydobywają, trujące gazy. W zasadzie Plutonium jest dość trudne do zlokalizowania, bo chyba celowo unika się nadania temu miejscu rozgłosu, gdyż gazy mogą stanowić dla turystów realne niebezpieczeństwo. Stojąc już na szczycie imponujących rozmiarów amfiteatru w Hierapolis, otacza nas tylko słońce i delikatny wiatr. Prawdziwi podróżnicy nie zawahali się przed wyzwaniem znalezienia martyrium świętego Filipa, choć dotarcie do tego miejsca wymagało wspinaczki oraz bliskich spotkań z miejscowymi ostami. Grobowiec może nie robi dużego wrażenia, ale warto dotrzeć tam ze względu na fantastyczne widoki.

Obok muzeum archeologicznego znajduje się antyczny Basen Kleopatry, gdzie udała się pozostała część "ochotników". Według legendy, basen zbudowano na polecenie Marka Antoniusza i miał on stanowić prezent dla królowej Kleopatry. Temperatura wody to około 35°C i zachęca do kąpeli, a ze względu na bardzo bogate zasoby minerałów, ma przynosić ulgę osobom cierpiącym na różne schorzenia. Ponoć kąpiel w tym antycznym basenie powoduje także radość i podniesienie poziomu endorfin, a to z kolei wpływa na nasze dobre samopoczucie. No i jeszcze najważniejsze – kąpiel tu, według legendy, odmładza o 10 lat!

Zrelaksowani i pełni entuzjazmu ruszamy do ruin antycznej Laodycei. Tak w skrócie – Laodycea była niegdyś zamożnym miastem, słynącym z czarnej wełny, usług bankowych (miasto biło własne monety) oraz osiągnięć medycznych (wynaleziono tu maść leczącą problemy związane z oczami). Laodycea to jedno z tych miejsc, które są omijane przez pielgrzymki, a przecież tak ważne dla chrześcijan. Św. Jan, pisząc Apokalipsę, wymienia właśnie Laodyceę wśród siedmiu Kościołów w Azji. Należy przy tym zaznaczyć, że "Kościół" nie oznacza tu budynku, lecz wspólnotę chrześcijańską, zamieszkującą te miasta. W Apokalipsie każdy z siedmiu Kościołów otrzymuje wiadomość i pouczenie oraz obietnicę. O Laodycei św. Jan pisze: *"Ty bowiem mówisz: 'Jestem bogaty', i 'wzbogaciłem się', i 'niczego mi nie potrzeba', a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien*

litości, i biedny i ślepy, i nagi". Chrześcijanom w Laodycei wydawało się bowiem, że mają wszystko, i że nie potrzebują już niczego, nawet Chrystusa. Dziś, Jezus nie puka tu już do niczych drzwi, bo nikt tu od wieków nie mieszka, dlatego dzieje Laodycei skłaniają nas do refleksji, dlaczego tak bogata i dumna metropolia została opuszczona przez ludzi. Zatrzymujemy się na chwilę wśród ruin miasta, skąd roztaczają się piękne widoki, by zagłębić się w krótkiej modlitwie. W częściowo "odmłodzonym" składzie, po dniu pełnym wrażeń, pragniemy już tylko udać się na odpoczynek.

I wreszcie nastał ten dzień, w którym możemy powiedzieć, że doświadczymy szczęścia stąpania po ziemi, po której chodziła Matka Boża. Wielu ludziom Turcja kojarzy się z krajem islamskim, niewidocznym na religijnej mapie miejsc odwiedzanych przez chrześcijan. Jakże dużym zaskoczeniem jest to, że to właśnie na terenach dzisiejszej Turcji Maryja spędziła część swojego ziemskiego życia. Kilka kilometrów od miasta Selçuk, na Wzgórzu Słowików, zamieszkała Maryja z Nazaretu, Miriam – Matka Chrystusa, zapewne ze świętym Janem, będącym z woli Pana Jezusa Jej przybranym synem. Gdy apostołowie opuścili Palestynę, św. Jan udał się do Azji Mniejszej i zabrał ze sobą Maryję, która wg legendy prowadziła tam ciche życie i tam też zasnęła na zawsze. Miejsce odkryto dopiero pod koniec XIX wieku, na podstawie wizji niemieckiej mistyczki Katarzyny Emmerich. Ruszamy więc na Wzgórze Słowików. Msza Święta sprawowana przez naszych kapłanów w tym miejscu, była dla nas ogromnym przeżyciem duchowym. W tym niezwykłym otoczeniu, na pewno każdy z nas doświadczył głębszego spojrzenia na swoją wiarę. Czujemy się jak w przedsionku nieba, przecież jesteśmy u naszej Matki. Matko, tyle mamy Ci do powiedzenia...

Meryemana, czyli Dom Maryi, przyciąga pielgrzymów i turystów z całego świata i różnej wiary. Tak, Maryja nie tylko w chrześcijaństwie zajmuje wyjątkowe miejsce, ale także w islamie, gdzie uważana jest za Najczystsza Kobieta i jako jedyna kobieta wymieniona jest w Koranie z imienia i poświęcona jest Jej cała sura. Sam dom Maryi jest malutki i bardzo skromny. Tuż obok wznosi się figura Maryi Panny, a nieco dalej biją trzy cudowne źródła: miłości, zdrowia i szczęścia. Obok zaś, na specjalnie przygotowanych kratach, wierni zawieszają swoje prośby, modlitwy i podziękowania, kierowane do Matki Bożej. Uderza nas żywość tego miejsca. Patrząc tak na ludzi, którzy spacerują alejkami otaczającymi Dom Maryi, nie bacząc na przekonania, wyznawane religie czy kolor skóry, myślimy, że łączy ich jedno – potrzeba wiary, doświadczenia, odkrywania i zachwytu nad światem.

Wśród wielu przeżyć i wzruszeń pamiętamy, że Turcja to też szaleństwo zakupów. Wszędzie kuszą różne towary, takie jak wyroby regionalne czy galanteria skórzana. No więc czas na mały pokaz mody w sklepie fabrycznym z wyrobami skórzanymi. Przemysł skórzany w Turcji zawsze był na tyle ważny, że przez wieki Turcy wyrobili sobie renomę w tej dziedzinie. Najlepsze kurtki skórzane powstają z tzw. skóry jedwabnej. To określenie skóry jagnięcej z jej najdelikatniejszej, środkowej warstwy. Jak to przystało w Turcji, należy się targować nawet w takim sklepie.

Tylko nieliczne wycieczki zaglądają do pobliskiego miasta Selçuk. Nasza pielgrzymka nie mogła ominąć tego miejsca z racji istnienia tu prawdziwych śladów chrześcijaństwa, czyli ruin Bazyliki św. Jana Ewangelisty i jego grobu. Apostoł ten przybył do Efezu pod koniec życia, a po

śmierci pochowany został na wzgórzu Ayasoluk, gdzie postawiono niewielką świątynię. Następnie wybudowano w tym miejscu wspaniałą bazylikę, która stała się jednym z największych kościołów w Bizancjum. Wszystkie budowle na wzgórzu zostały jednak zniszczone przez trzęsienia ziemi, a dziś w centralnym miejscu dawnej świątyni znajduje się płyta nagrobna św. Jana, a miejsce to wyznaczają cztery kolumny. Tylko Jan, jako jedyny z uczniów Jezusa, umarł śmiercią naturalną, jako sędziwy człowiek. Prawdopodobnie dożył ok. 100 lat. Miejsce to nastraja nas do głębokiej zadumy.

Na koniec dnia czeka na nas Efez. Znajduje się tu ogromna ilość najróżniejszych ruin i można się naprawdę przenieść w czasie i poczuć atmosferę tego starożytnego miasta. Największe wrażenie robi Biblioteka Celsusa. Kiedyś, w szafach i niszach ściennych, starannie przechowywano tutaj ponad 12 tys. odręcznie pisanych zwojów. Miasto jest też istotnym ośrodkiem dla chrześcijan. To tutaj powstała jedna z pierwszych wspólnot chrześcijańskich w Azji Mniejszej, a święty Jan pełnił w Efezie stanowisko biskupa. W Apokalipsie wymienił on Efez w Turcji jako jeden z Siedmiu Kościołów Apokalipsy. Ruiny tego starożytnego miasta rozciągają się na olbrzymim terytorium. Dzieje Efezu są długie i skomplikowane i nie sposób je tutaj opisać w paru zdaniach. Należałoby tylko dodać, że Efez był w swej historii 4 razy odbudowywany po wojnach i trzęsieniach ziemi.

Po dniach bogatych we wrażenia, dotarliśmy do miejscowości Didim, gdzie spędzimy kilka dni na wypoczynku. Chociaż zmęczenie daje nam o sobie znać, niektórych z nas ciągnie dalej do zwiedzania – a to zapuszczamy się w wąskie uliczki tej spokojnej miejscowości wypoczynkowej nad Morzem Egejskim, albo odwiedzamy Milet, skąd pochodził słynny filozof i matematyk grecki – Tales. W Milecie przebywał również krótko św. Paweł.

W ciszy wschodzącego dnia wyruszamy autostradą wzdłuż brzegu Morza Egejskiego, z powrotem w kierunku Stambułu. Po drodze mamy jeszcze coś do zobaczenia. Najpierw zatrzymujemy się w urokliwym Pergamonie, gdzie znajduje się Asklepijon, pełniący niegdyś funkcję dzisiejszego sanatorium. Znajdował się on poza miastem, wśród zieleni, a chorzy przybywali tu na własny koszt, w ramach którego pobierali kąpiele w źródłanych wodach. Istotnym elementem leczenia była "inkubacja", czyli sen w podziemnych celach, podczas którego choremu powinien ukazać się sam bóg Asklepios. Może kiedyś wybierzemy się tu na leczenie...

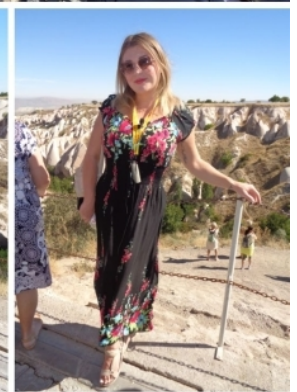
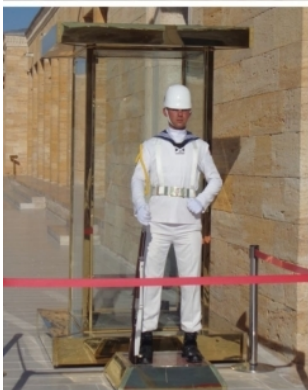
Następny przystanek robimy w opiewanej przez Homera w Iliadzie i Odysei – Troi. Przechadzamy się pod ogromnymi dębami na terenie tego antycznego miasta, które naprawdę nie wygląda zbyt imponująco. Jednym z najważniejszych aspektów Troi jest to, że po zniszczeniu czy spłonięciu miasta, zostało ono ponownie zbudowane w tym samym miejscu, co jest dla nas bardzo trudne do zrozumienia – gdzie zaczyna się i kończy Troja. Na koniec obowiązkowe zdjęcie z koniem trojańskim i wyjazd do Çanakkale, gdzie spędzamy ostatnią noc na terenie Turcji.

Na zakończenie, zgodnie musimy stwierdzić, że Turcja jest prawdziwym zbiorem skarbow historii i ma takie miejsca na swojej mapie, gdzie dzieje świata przeplatają się z religią, legendami i zachwytem turystów. Przez ostatnie dni przekonał się o tym na własnej skórze.

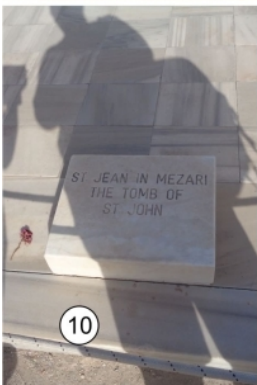
K. P.

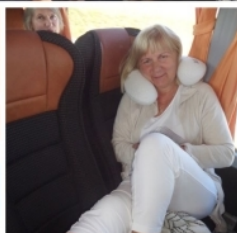












W telegraficznym skrócie

We wrześniu kolejny raz odbyła się zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego – sprzęt RTV, AGD, np. pralki, telewizory, komputery. Firma zajmująca się zbiórką część dochodu przeznaczają na misje.

Podczas pierwszego Nabożeństwa Różańcowego 1 października br. poświęcone zostały różańce i skarbcze dzieciom przygotowującym się do przyjęcia Wczesnej i Pierwszej Komunii Świętej oraz wszystkim chętnym.



8 października br. odbyła się XI Archidiecezjalna Pielgrzymka Żywego Różańca do Katedry Chrystusa Króla w Katowicach. /str. 14, 15/

10 października br. swoją 40. Rocznicę urodzin świętowała katecheta Pani Anna Robak. Podczas Mszy Świętej w niedzielę 9 października br., dzieci z przedszkola, które kate-



chizuje, zrobiły jej miłą niespodziankę i złożyły życzenia i upominki. Dołączamy się do tych życzeń życząc błogosławieństwa Bożego, zdrowia i siły w posłudze katechety.

W ostatnich miesiącach naprawdę spora grupa osób zapisała się do Żywego Różańca. Wielu członków odeszło do wieczności, a na ich miejsce zapisali się najczęściej bliscy krewni. Powstaje 17 Róża imieniem Pauliny Jaricot. Wpisanych jest już 16 osób, brakuje czterech. Przekonani jesteśmy, że w niedługim czasie będziemy mogli cieszyć się nową Różą i wesprzeć ten świat modlitwą tej Róży. Zapraszamy.

W tym roku w dniach 14 i 15 października odbyła się już 3 seria Nauk Przedmałżeńskich. Wzięło w niej udział 11 par. Bóg zapłać naszym paniom z Poradni Życia Rodzinnego za poprowadzenie.



Osoby pragnące zachować anonimowość podarowały naszej parafii piękny kielich mszalny. Bóg zapłać za ten wspaniały dar.



W niedzielę, 16 października br. odbył się XXII Dzień Papieski i zbiórka przed kościołem na Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia, która pomaga finansować naukę młodzieży zdolnej ale mało zamożnej.

Również w *Niedzielę Papieską* przed kościołem można było nabyć kremówki papieskie. Wspólna kawa czy herbata i słynna już kremówka papieska były dobrą okazją do wspomnień o św. Janie Pawle II.



Kończy się miesiąc październik, a w nim Nabożeństwa Różańcowe. Od poniedziałku do soboty odprawiane były o godz. 17.00, zaś w niedzielę o godz. 16.30. Dzieci uczestniczące w Nabożeństwie Różańcowym otrzymywały codziennie obrazek. W efekcie końcowym powstała piękna wyklejanka. Dla dzieci, które nie opuściły różańca przewidziana jest drobna nagroda.



Codziennie różaniec prowadzony był przez Różę Różańcowe i różne grupy parafialne i zespoły. Serdeczne Bóg zapłać za prowadzoną modlitwę.



Z ostatnim dniem września zakończyły się rezerwacje kilkudziesięciu miejsc grobowych. Zgodnie z *Regulaminem* naszego cmentarza opiekunów tych grobów należy poinformować o zakończonej rezerwacji przez umieszczenie na nagrobku karty z taką informacją. Przedłużenia rezerwacji lub rezygnacji z miejsca grobowego należy dokonać w kancelarii parafialnej.

19 września br. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Parafialnej nowej kadencji na lata 2022-2027. Głosami członków przewodniczącą Rady została Anna Robak, zaś sekretarzem Renata Jureczko. Gratulujemy.

Z tyłu kościoła stoi skrzynka, do której można składać zalecki za zmarłych, za których będziemy się modlić różaniec od 2 do 8 listopada br., a w *Dzień Zaduszny* będą odprawiane za nich Msze Święte.

W niedzielę 16 października br. odbyło się jesienne liczenie wiernych uczestniczących we Mszy Świętej niedzielnej i przyjmujących Komunię Św. 1257 osób uczestniczyło we Mszach Świętych, a 632 osoby przystąpiły do Komunii Św.

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary, Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości: *Anonimowi Ofiarodawcy, Brzemia Teresa Eugeniusz, Durczok Grażyna Piotr, Gąsior Ewa Mieczysław, Grzonka Jadwiga, Holesz Alicja Henryk, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Kopiec Barbara Jan, Kopiec Maria, Kosider Joanna Krzysztof – Firma Gedeon, Lichtarski Eugenia Julian, Lubas Monika Andrzej, Maciejewska Rita, Madecki Tadeusz, Musiol Mariola Łucjan, Ośliżlok Henryka Stanisław, Palka Mariola Andrzej, Peterek Leokadia, Piórecka Aniela, Swoboda Halina Zenon, Szczepański Iwona Bogusław, Szczypka Danuta Kazimierz, Wala Robert, Wnuk Danuta, Zajączkowska Marcelina Jerzy, Zimończyk Marianna.* Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

ks. W. T.

GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek	nieczynne
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek	nieczynne
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	nieczynne





Jak co roku, w piątkowy wrześniowy wieczór zawiątało do naszego parafialnego kościoła jeden z koncertów corocznej edycji Festiwalu *"Fide et Amore"*.

Tegoroczna, 16 już edycja Festiwalu *"Fide et Amore"* odbywała się pod hasłem *"Maria in musica"* i rozszerzyła swoją ofertę festiwalową nie tylko na Żory i Skrzyszów, ale również na inne miejscowości, takie, jak Wodzisław Śląski, Jastrzębie Zdrój, Radlin czy Pszów. W programie festiwalu znalazło się 10 koncertów, celebracje, konferencja naukowa oraz spotkanie literackie. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest znany nam wszystkim obecny proboszcz Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej – ks. dr Wiesław Hudek.

30 września br. w skrzyszowskiej świątyni mogliśmy wysłuchać repertuaru maryjnego i gregoriańskich antyfon, w koncercie zatytułowanym *"Sub Tuum praesidium"* (*"Pod Twoją obronę"*), w wykonaniu *Scholi Gregoriana Cardinalis Stephani Wyszyński* z Warszawy pod kierownictwem magister chori Michała Sławeckiego.

Schola Gregoriana Cardinalis Stephani Wyszyński powstała w 2013 roku. Tworzą ją pasjonaci śpiewu gregoriańskiego – absolwenci Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Dyrektorem artystycznym i dyrygentem zespołu jest Michał Sławecki. W skład zespołu wchodzi: Krzysztof Stęchły, Jakub Siekierzyński, Przemysław Raczkowski, Piotr Karbownik, Paweł Kasprzyk i Aleksander Grzybek. Repertuar scholi – w całości jednogłosowy – stanowią klasyczne formy gregoriań-

skie oraz twórczość postklasyczna. Na koncie mają szereg sukcesów, m. in. Grand Prix VI Ogólnopolskiego Konkursu *"Ars Liturgica"* w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie, wygrana w 43. *International Chori Festival of Songs* w Ołomuńcu oraz wiele występów w Polsce i za granicą. Wskrzyszają muzykę, która przez prawie 300 lat nie była wykonywana i spoczywa w annałach jasnogórskiego klasztoru.

Podczas koncertu, po słowie wstępnym ks. dr Wiesława Hudka, mogliśmy usłyszeć repertuar gregoriański, czyli tzw. śpiew własny Kościoła, przeplatany czytaniem fragmentów Pisma Świętego, bowiem w tym dniu przypadło wspomnienie św. Hieronima Doktora Kościoła, który jest autorem *Wulgaty* – pierwszego pełnego przekładu Pisma Świętego z języka greckiego na język łaciński.

"Wiara daje uspokojenie, dlatego jestem spokojny. Wiem, że życie nie kończy się tu, na ziemi" – to przywołane w modlitwie zgromadzonych w kościele wiernych słowa zmarłego 23 września br. ś.p. Franciszka Pieczki – człowieka wielkiej wiary, wybitnego aktora, pochodzącego z Godowa człowieka naszej ziemi. Przez ten wieczór chcieliśmy i my takiej wiary doświadczyć. Uchwycić taki *"pierwiastek"*, którego nie da się opisać słowami – to *"coś"*, co sprawia, że muzyka maryjna, wyrażona czasem w trudnej do zrozumienia formie, jest nam jednak bliska, bo u progu rozpoczynającego się miesiąca różańcowego wyraża naszą inną niż tradycyjna formę modlitwy do Tej Najlepszej z Matek – Maryi.

C. B.

XI Archidiecezjalna Pielgrzymka Żywego Różańca do Katedry

8 października br. katowicką katedrę wypełnili członkowie Róż Różańcowych, którzy przyjechali na swoją doroczną pielgrzymkę. Jest ich w archidiecezji katowickiej aż 60 tysięcy.

Mszy Świętej na XI Archidiecezjalnej Pielgrzymce Żywego Różańca do katowickiej katedry przewodniczył arcybiskup katowicki Wiktor Skworec. W czasie homilii zwrócił uwagę obecnych na wyeksponowany różaniec błogosławionego ślązaka księdza Jana Machy. Beatyfikacja ks. Jana odbyła się właśnie w katowickiej katedrze, 20 listopada 2021 roku. Różaniec Hanika. Nasz *"Hanik"* – bo tak go w rodzinie nazywano – poświęcił swoje młode, kapłańskie życie na pomoc ofiarom II wojny światowej. Wkaplicy Najświętszego Sakramentu urządzono miejsce jego kultu, gdzie z łatwością możemy zauważyć różaniec

Męczennika Miłości Miłosiernej zrobiony przez ks. Jana zwłókien więziennego siennika. Ziarenka, a właściwie pętelki tego różańca, modląc się przesuwał w rękach w celi śmierci do końca, aż spadła gilotyna. Arcybiskup dodał, że ks. Jan Macha – człowiek różańca – spotyka się w tajemnicy świętych obcowania z beatyfikowaną kilka miesięcy temu Pauliną Jaricot, założycielką Róż Żywego Różańca. Mówił o jej życiu spędzonym w Lyonie. Prowadząc korespondencję z rodzonym bratem Fileaszem, który wstąpił do seminarium i przygotowywał się do wyjazdu na misję, dowiedziała się o dramatycznej sytuacji misjonarzy w Chinach. I tak zainteresowała się sprawą wspierania misji modlitewnie i materialnie. Natychmiast utworzyła rozrastającą się sieć modlitewną, opartą na odmawianiu różańca i otoczeniu misji wsparciem modlitewnym i materialnym. Dynamicznie

rosnąca sieć Róż Różańcowych została wkrótce nazwana Dziełem Rozkrzewiania Wiary. Po latach jego siedziba została przeniesiona do Watykanu i stała się wielką organizacją, noszącą dzisiaj nazwę Papieskich Dzieł Misyjnych.

Arcybiskup powiedział też, że Paulina umarła w zapomnieniu. Dodał, że twórczyni Kół Żywego Różańca z jednej strony potwierdza ważność zaangażowania kobiety w Kościele, a z drugiej potwierdza pewną prawidłowość, często występującą w życiu założycieli dzieł apostolskich: cierpienie. Bł. Paulina Jaricot musiała swoje dzieło "prze-cierpieć". Zmarła w biedzie i zapomnieniu, trzymając w ręce różaniec. A kartka, którą przy niej znaleziono, była zapisana następującymi słowami: *"Kochałam Jezusa Chrystusa ponad wszystko na ziemi i z miłości ku Niemu bardziej niż samą siebie kochałam wszystkich, którzy byli obciążeni pracą lub cierpieniem"*. Ostatecznie została ukazana w blasku świętości i dziś jest naszą orędowniczką przed Bogiem.

Arcybiskup Sworc podkreślił też, że cierpienie nie omija także nas. *"Ale nie poddajemy się, bo trzymamy w ręku różaniec i modlimy się wytrwale. I za dar wytrwałej modlitwy różańcowej w Dziele Róż Różańcowych, jako pasterz katowickiego Kościoła składam szczerze Bóg zapłać i pokornie proszę: nie ustawajcie w modlitwie różańcowej, która łączy ziemię z niebem i dzisiaj określa przyszłość"*. – powiedział.

Ks. Zbigniew Kocóń, moderator Żywego Różańca w archidiecezji katowickiej powiedział zaś, że Róże są w prawie wszystkich parafiach. Mówił również, że mamy



szczególny rok, w którym dziękujemy za beatyfikację Pauliny Jaricot, założycielki Żywego Różańca. W tym roku jest też 200-lecie jej pierwszego dzieła misyjnego, które obecnie jest Papieskim Dziełem Misyjnym, Dziełem Rozkrzewiania Wiary. Jesteśmy również w trakcie nowenny przed 200. rocznicą powstania Żywego Różańca. Ten jubileusz będzie za 4 lata, w 2026 roku.

Dziękujemy za zorganizowanie pielgrzymki pani Elżbiecie Mitko i zachęcamy do uczestnictwa w pielgrzymce do Panewnik, w styczniu 2023 roku. Wszystkim uczestnikom serdeczne Bóg zapłać.

źródło: <https://archidiecezjakatowicka.pl/o-diecezji/aktualnosci/2566-zywy-rozaniec-w-katedrze>
R. J.

Wieczór Papieski

W tym roku obchodziliśmy XXII Dzień Papieski, który przypadł 16 października, w 44. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Tegoroczne obchody odbywały się pod hasłem *"Blask Prawdy"*. W tym dniu tradycyjnie już odbywało się wiele różnych imprez kulturalnych oraz prowadzone były zbiórki pieniężne na rzecz Dzieła Nowego Tysiąclecia – fundacji wspierającej finansowo kształcenie zdolnej, ale mało zamożnej młodzieży.

W naszym kościele również odbyło się spotkanie muzyczno-modlitwne poświęcone Janowi Pawłowi II i Maryi, której zawierzył całe swoje życie. Całość przygotował i poprowadził Zespół Spokobabki. W I części można było posłuchać pieśni o Janie Pawle II i Jego pontyfikacie, a także piosenek o tematyce maryjnej. Po każdym utworze były odczytane fragmenty homilii papieskich, mówiące o najważniejszych dla nas, chrześcijan sprawach, które bardzo "obchodziły" Papieża Polaka. W II części odmaliliśmy wspólnie tajemnice chwalebne modlitwy różań-

cowej, która to modlitwa, jak mówił Jan Paweł II *"... jest modlitwą człowieka za człowieka, jest modlitwą ludzkiej solidarności, modlitwą wspólną odkupionych, która odbija w sobie ducha i intencje pierwszej z odkupionych Maryi Matki..."*

Na zakończenie tego wspomnienia o Wielkim Polaku chcę zacytować jego słowa: *"W ewangelicznym przykazaniu miłości tkwi najgłębsze źródło duchowego rozwoju każdego człowieka. I dlatego też Wam Wszystkim życzę z całego serca, aby na przykazaniu miłości opierało się Wasze życie osobiste, rodzinne i społeczne"*.

Danuta Szczypka

Serdeczne Bóg zapłać pani Dance Szczypce oraz Zespołowi Spokobabki za przygotowanie Wieczoru Papieskiego i Nabożeństwa Różańcowego. To hołd dla największego z Polaków, ale też możliwość przypomnienia sobie Jego nauczania. To kolejna okazja umocnienia swojej wiary wiarą św. Jana Pawła II. Cudowny śpiew i piękna modlitwa uniosła naszego ducha bliżej Boga. Bóg zapłać!

ks. W. T.



Europejski Dzień Seniora - z wizytą w Domu Seniora „Gwarek”

W ramach obchodów Europejskiego Dnia Seniora, który przypada 20 października, Szkolne Koło Wolontariatu zorganizowało kolejną edycję akcji „Laurka dla Seniora”.

Dzięki gościnności dyrekcji, naszą tradycją stały się wizyty w skrzyszowskim Domu Seniora „Gwarek”.

Podczas tegorocznych odwiedzin nasi uczniowie złożyli wszystkim podopiecznym życzenia z okazji ich święta, a także wręczyli pięknie przystrojone kwiatami „Pudełko wspomnień” z laurkami.

W trakcie podwieczorku, na który nasi wolontariusze zostali zaproszeni, przygotowaliśmy również mini koncert – Julia Orlik na wolonczeli, z kolei Marta Pałka, Zofia Kosider, Marta Kosider oraz Martyna Sosna zagrały i zaśpiewały do dźwięków gitary. Wspólnym śpiewom nie było końca!

Naszą wizytą chcieliśmy umilić pobyt pensjonariuszom, ale także porozmawiać i wymienić się spostrzeżeniami na temat szkoły dawniej i dziś. Sandrze Adamczyk udało się także rozegrać małą partyjkę szachów. Seniorzy chętnie opowiadali o swojej edukacji, która dawniej była przywilejem i nie każdy mógł z niego korzystać. Mamy nadzieję, że dzięki naszej wizycie seniorom czas upłynął w radosnej atmosferze.

Bardzo serdecznie dziękujemy Dyrekcji Domu Seniora „Gwarek” za ciepłe przyjęcie naszych uczniów oraz słodki upominek. Naszym zdaniem takie międzypokoleniowe spotkania są źródłem korzyści dla obu stron. Wzmacniają więzi, sprawiają wielką satysfakcję starszemu pokoleniu, ale przede wszystkim zwiększają szacunek między pokoleniami.

Wszystkim seniorom raz jeszcze życzymy wszystkiego dobrego i do zobaczenia wkrótce!

A naszym wolontariuszom: Annie Balwierz, Wiktorii Marczyk, Lenie Nowosielskiej, Emilii Polnik, Sandrze Adamczyk, Wiktorii Oślizło, Tomaszowi Marcol, Marcinowi Majerowi, Julii Orlik, Marcie Pałce, Zofii Kosider, Marcie Kosider oraz Martynie Sośnie, dziękujemy za zaangażowanie, pomoc w przygotowaniach, życzliwość i okazane seniorom serce.

*opiekunowie Szkolnego Koła Wolontariatu
Małgorzata Szyrocka-Durczok i Magdalena Styl*





Z życia parafii

Święta Jadwiga Śląska

16 października w Kościele katolickim przypada wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej.

Jadwiga urodziła się między 1174 a 1180 rokiem w zamku Andechs w Bawarii, jako córka Bertolda VI von Andechs i Agnieszki von Rochlitz z rodu Wettynów. Miała czterech braci – w tym Eckberta biskupa Bambergu oraz trzy siostry – w tym Agnieszkę (żonę Filipa II Augusta) i Gertrudę (żonę króla węgierskiego Andrzeja II i matkę św. Elżbiety Węgierskiej). Trzecia z jej siostr była przełożoną klasztoru benedyktynek w Kitzingen koło Wurzburga, dokąd Jadwiga została wysłana w młodym wieku, gdzie zdobyła wykształcenie.

W roku 1190 Jadwiga została wysłana do Wrocławia na dwór księcia Bolesława Wysokiego, gdyż została upatrzona na żonę dla jego syna, Henryka. Poślubiła go w wieku ok. 12 lat. W 1202 roku Henryk został księciem całego Śląska, a w 1233 został księciem Wielkopolski. Henryk i Jadwiga mieli siedmiorgo dzieci: Bolesława, Konrada, Henryka, Agnieszkę, Zofię, Gertrudę i Władysława. W dorosłość weszło tylko dwoje dzieci, reszta zmarła wcześniej. Te bolesne doświadczenia Jadwiga przeżywała z głęboką wiarą i nieustanną modlitwą.

Oboje z Henrykiem byli ludźmi bardzo religijnymi, w 1209 roku złożyli śluby czystości, dbali o rozwój Kościoła

i byli fundatorami wielu kościołów, w tym klasztoru sióstr cysterek w Trzebnicy. Jadwiga wyposażała wiele kościołów w szaty liturgiczne haftowane ręką jej i jej dwórek. Do dworu księżnej należała również niewielka grupa mężczyzn duchownych i świeccich. Jadwiga prowadziła działalność dobroczynną, starała się o pomoc chorym i ubogim – m. in. zorganizowała działalność wędrownego szpitala dla ubogich oraz otworzyła szpital dla trędowatych w Środzie Śląskiej. W swoim życiu Jadwiga doświadczyła wiele cierpienia. Po śmierci męża Henryka w 1238 r., Jadwiga zdała rządy żonie Henryka Pobożnego – Annie – i zamknęła się w klasztorze sióstr cysterek w Trzebnicy, który sama wcześniej ufundowała. Do cierpień osobistych zaczęła dodawać pokuty, posty, biczowania, włosiennicę i czuwania nocne. Przez 40 lat życia spożywała pokarm tylko dwa razy dziennie, bez mięsa i nabiału. Zasłynęła z pobożności i czynów miłosierdzia. Wyczerpana surową ascezą i pracą, zmarła w opinii świętości w październiku 1243 roku w Trzebnicy i została pochowana w tamtejszym kościele. W 1267 roku została kanonizowana przez papieża Klemensa IV.



Jej relikwie spoczywają w Międzynarodowym Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy (miałam okazję je zwiedzić w ubiegłym roku w trakcie urlopu).

Według podań, Jadwiga była osobą bardzo skromną, a jednocześnie bardzo zaangażowaną w swoje działanie. Cechy te ilustruje legenda, według której Jadwiga, aby nie odróżniać się od reszty swego ludu oraz w imię pokory i skromności, chodziła boso. Irytowało to bardzo jej męża, wymógł więc na spowiedniku, aby ten nakazał jej noszenie butów. Duchowny podarował swej penitencie parę butów i poprosił, aby zawsze je nosiła. Księżna, będąc posłuszną swojemu spowiednikowi, podarowane buty nosiła ze sobą, ale przywieszane na sznurku. W ikonografii św. Jadwiga Śląska przedstawiana jest z butami w rękach, makiętą kościółka w dłoniach oraz różańcem.

Jest patronką Polski, Śląska, archidiecezji wrocławskiej oraz miast Andechs, Berlina, Krakowa, Wrocławia, Europy, uchodźców, a także patronką pojednania i pokoju.

Modlitwa do św. Jadwigi Śląskiej

Święta Jadwigo, wierna uczennico Ukrzyżowanego, Matko miłosierdzia, módl się za nami, aby Twój duch żył nadal w sercach naszych. Święta Jadwigo, orędowniczko ludu śląskiego, niech Twoje ofiarne życie, pełne miłosierdzia i głębokiej wiary będzie dla nas zachętą do obojnego znoszenia trudów życia codziennego i szukania Boga w sercach cierpiących bliźnich. Byłaś dla ludu swojego matką i nauczycielką wiary, uproś nam u Boga ofiarną miłość, abyśmy za Twoim przykładem przeszli przez życie wszystkim dobrze czyniąc, a nauczając bliźnich wiary, przyczynili się do wzrostu Królestwa Bożego na ziemi. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

oprac. Iwona Szlachta

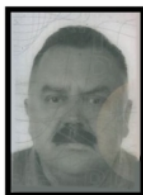
źródło: www.parafia.brzeziny.org.pl/kult-swietych/hagiografia/370-sw-jadwiga-slaska
wikipedia.org/wiki/Jadwiga_Slaska

W ostatnim czasie:

Requiescant in pace...



Jan Hut
lat 75



Jerzy Toman
lat 55



Ewald Piechaczek
lat 85



Józef Kus
lat 86



Jan Lachawiec
lat 84



Adrian Wita
lat 24



Walenty Ruśniok
lat 79



Stefania
Głogowska
lat 79

Przez Chrzt Świąty do naszej Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:



Filip Antoni Smolka - s. Bartosza i Julii



Oskar Piotr Żbikowski - s. Roberta i Adriany - chrzest i roczek

Pierwszą Rocznicę Urodzin obchodzili:



Joanna Pawliczek

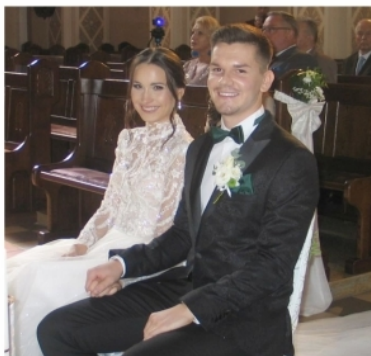


Zuzanna Rajwa

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



Magdalena Rduch - Łukasz Glenc



Wiktoria Wija - Emanuel Markiewicz



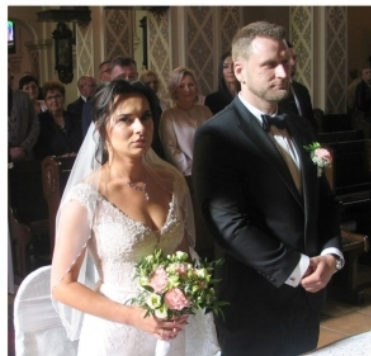
Weronika Grzegoszczuk - Marek Ośliżko



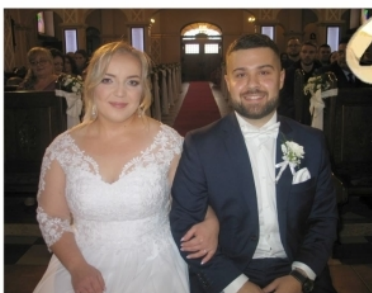
Agnieszka Kelner - Wojciech Szula



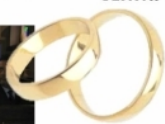
Anna Musiol - Jakub Musiol



Barbara Wyczasany - Dawid Dylewski



Gabriela Smok - Jan Buzo



Jubilaci i Solenizanci:



***Alicja i Henryk Holesz
60. Rocznica Małżeństwa***



***Eugenia i Jerzy Wija
55. Rocznica Małżeństwa
Jerzy - 80. Rocznica Urodzin***



***Teresa i Eugeniusz Brzemia
50. Rocznica Małżeństwa
50. Rocznica pracy zawodowej
kolejne Rocznice Urodzin***



***Kornelia i Czesław Spandel
50. Rocznica Małżeństwa***



Halina i Antoni Ledwoń - 40. Rocznica Małżeństwa



*Mieczysława Witek
75. Rocznica Urodzin*



*Edmund Przybyła
65. Rocznica Urodzin*



*Anna Robak
40. Rocznica Urodzin*



Rocznik 1947 - 75. Rocznica Urodzin

Parafia św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszowparafia.pl>

Bieżący numer gazetki współtworzyli: ks. Witold Tatarczyk,
Renata Jureczko, Danuta Szczypka, Małgorzata Szyrocka-Durczok,
Magdalena Styl, Krystyna Psota, Iwona Szlachta, Celina Burda.
Nakład: 450 szt.
skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157